



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Trauma na telefon. O kilku próbach rozmowy ze zmarłymi w polskiej poezji współczesnej

Author: Kamila Czaja

Citation style: Czaja Kamila (2020). Trauma na telefon. O kilku próbach rozmowy ze zmarłymi w polskiej poezji współczesnej. „Rana. Literatura – Doświadczenie – Tożsamość” (Nr 1 (2020), s. 163-182), DOI: 10.31261/Rana.2020.1.09



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego




Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Kamila Czaja

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <http://orcid.org/0000-0002-2480-1377>

Trauma na telefon O kilku próbach rozmowy ze zmarłymi w polskiej poezji współczesnej

Phone-Ordered Trauma

On Several Attempts to Speak with the Dead
in Contemporary Polish Poetry

Abstract: Fr Jan Twardowski advises: “Let us hurry to love people” before they leave behind “only their shoes and silence on the phone.” The poets use the motif of overdue phone calls to people who are no longer with us, but – in spite of the diagnosis from another of Twardowski’s work, *Potem*, that the dead do not call us – the trauma of the death comes back also in the form of the telephone calls from the dead person (e.g. *Słuchawka* by Wisława Szymborska). These (*nomen omen*) signals of trauma – trauma connected with Holocaust, war, individual loss – seem to be the expression of helplessness of the people who survived, but also the attempt to rescue the memory of the dead (*Spis abonentów sieci telefonów miasta stołecznego Warszawy na rok 1938/39* by Jerzy Ficowski, *Notes* by Antoni Słonimski). The vision of telephonic understanding with the dead can help to work through the trauma, allow to have the conversation impossible ever before (*Telefon* by Zbigniew Herbert), and support people in comprehending their own mortality (*Telefon* by Mieczysław Jastrun). What seems the most interesting are the functions this “contacts” perform and the metaphors characteristic for the mentioned poems (or similar, like *Telefon* by Władysław Szlengel). In the centre of this article is the contemporary Polish poetry, however as a context foreign (*Telephone Call* by Donell Dempsey) and prosaic (*Szum* by Magdalena Tulli, *Duchy w maszynach* by Anna Kańtoch, *Maigret en Vichy* by Georges Simenon) works are also used.

Key words: polish poetry, death, telephone, Jerzy Ficowski, Wisława Szymborska

Streszczenie: Książd Jan Twardowski zaleca, by śpieszyć się kochać ludzi, zanim „zostaną po nich buty i telefon głuchy”. Poeci sięgają po motyw spóźnionego dzwonięcia do tych, których już nie ma, ale – wbrew diagnozie z innego wiersza Twardowskiego, *Potem*, że umarli „nie telefonują” – trauma śmierci wraca też w formie telefonu od zmarłego (jak w *Stuchawce* Wisławy Szymborskiej). Takie (*nomen omen*) sygnały traumy – Holocaustu, wojny, pojedynczej straty – są wyrazem bezradności tych, którzy przeżyli, ale i próbą podtrzymywania pamięci (*Spis abonentów sieci telefonów miasta stołecznego Warszawy na rok 1938/39* Jerzego Ficowskiego, *Notes* Antoniego Słonimskiego). Wizje telefonicznego porozumienia między światami mogą pozwolić na rozmowę wcześniej niemożliwą (*Telefon* Zbigniewa Herberta), mogą pomagać w przepracowywaniu traumy, a nawet służyć człowiekowi w oswojaniu jego własnej śmiertelności (*Telefon* Mieczysława Jastruna). Interesujące są funkcje tych „kontaktów” i metafory charakterystyczne dla wymienionych wierszy (oraz pokrewnych, jak *Telefon* Władysława Szlengla). W centrum podjętej w artykule refleksji znajduje się polska poezja współczesna, ale pojawiają się konteksty zagraniczne (*Telephone Call* Donalla Dempseya) i prozatorskie (*Szum* Magdaleny Tulli, *Duchy w maszynach* Anny Kańtoch, *Maigret w Vichy* Georges’a Simenona).

Słowa kluczowe: poezja polska, śmierć, telefon, Jerzy Ficowski, Wisława Szymborska

Ten cały „telefon” ma zbyt wiele niedociągnięć, aby był poważnie brany pod uwagę jako środek komunikacji¹.
(notatka wewnętrzna firmy Western Union z 1876 roku)

Wiersze, które pojawiają się w niniejszych rozważaniach, już interpretowano lub przynajmniej wzmiankowano, ale nie w zaproponowanym tutaj kontekście. Pisząc o *Stuchawce* Wisławy Szymborskiej, Krystyna Pietrych skupiała się na motywie snu², Anna Drozd na przykładzie *Telefonu* przyglądała się nastawieniu Zbigniewa Herberta do filozofii Wschodu i współczesnej kultury³, a *Spis abonentów sieci telefonów miasta stołecznego Warszawy na rok 1938/39* Jerzego Ficowskiego przywoływano jako jeden z przykładów utworów wpisujących się

¹ *Obyś był złym prorokiem. Najbardziej chybione diagnozy*. <https://www.forumdzwutygodnik.pl/artykuly/1556463,1,obys-by-l-zlym-prorokiem.read> [dostęp: 5.05.2019].

² Zob. K. PIETRYCH: *Sny (u) Szymborskiej*. „Wielogłos” 2016, nr 3, s. 27–40.

³ Zob. A. DROZD: „Zatopiony cały w ciemnych promieniach ziemi” – o „Telefonie” Zbigniewa Herberta. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2005, nr 7, s. 427–433.

w „zagładowy” wątek twórczości tego autora. Nawet jeśli jakieś teksty pojawiały się obok siebie, jak w książce Anny Spólnej o polskiej poezji żałobnej po II wojnie światowej⁴, to jako podobne w kwestii żałobnego tematu, a nie wspólnego medium porozumienia – fragmenty dotyczące *Śluchawki* Szymborskiej i *Notesu* Antoniego Słonimskiego dzieli w tej publikacji zaledwie pięć stron, ale nie zestawiono obu utworów pod kątem motywu telefonicznego.

Tymczasem interesująca wydaje się zbieżność tego, że w wierszach różnych autorów właśnie telefon staje się narzędziem próby kontaktu między światem zmarłych a światem żywych; a gdy uzupełni się listę o przykłady prozatorskie i pochodzące z twórczości zagranicznej, tym mocniej widać literacki potencjał takich „rozmów”. Wydaje się on zakorzeniony w pozaliterackiej tendencji do doszukiwania się w wynalazku telefonu paranormalnych możliwości. Hasło „telefon od zmarłego” występuje w senniku – tu warto wskazać przynajmniej najbardziej oczywiste objaśnienie: „Taki obraz senny, podobnie jak sen o pogrzebie, może pojawić się wtedy, gdy odczuwasz tęsknotę za jakąś osobą i nie możesz sobie poradzić z jej odejściem”⁵. Ale i na jawie zwolennicy spirytyzmu snują teorie, „zgodnie z którymi duch zmarłej osoby potrafi w jakiś sposób oddziaływać na system połączeń telefonicznych i za ich pośrednictwem przekazywać wiadomości”⁶. Najsłynniejszy przykład to marzenie Thomasa Alvy Edisona pracującego nad „nekrofonem – telefonem do rozmów ze zmarłymi, wzmacniającym emitowane rzekomo przez krążące wokół nas dusze impulsy elektryczne”⁷.

⁴ Zob. A. SPÓLNA: *Nowe „Treny”? Polska poezja żałobna po II wojnie światowej a tradycja literacka*. Kraków 2007, s. 65, 69.

⁵ *Dzwonił do ciebie telefon we śnie? Dowiedz się, co może oznaczać!* <https://www.chillizet.pl/Styl-zycia/Horoskop/Dzwonil-do-ciebie-telefon-we-snie-Dowiedz-sie-co-moze-oznaczac-13055> [dostęp: 4.05.2019].

⁶ *Telefony od zmarłych*. <http://www.archiwum-tajemnic.pl/parapsychologia/178-telefony-od-zmar%C5%82ych.html> [dostęp: 4.05.2019].

⁷ M. FILICIAK: *Przekłete medja. „Dwutygodnik”* 2017, nr 10. <https://www.dwutygodnik.com/artukul/7454-przeklete-medja.html> [dostęp: 4.05.2019]. Informacja, że Edison pracuje nad takim urządzeniem, pojawiła się w 1920 roku w wydawczym dla „American Magazine”. Długo uważano, że wynalazca żartował, ale podobno rozdział pamiętnika Edisona, niedrukowany w wielu amerykańskich edycjach, zawiera notatki na temat tego pomysłu (zob. *Encyclopaedia of Impossible: Thomas Edison's Spirit Telephone*. <https://theghostinmymachine.com/2017/11/08/encyclopaedia-of-the-impossible-thomas-edisons-spirit-telephone/> [dostęp: 22.06.2019]).

Telefon niejako od początku swojego istnienia najwyraźniej inspirował do snucia wizji wykorzystania tego wynalazku do kontaktu z tajemniczą „tamtą stroną”. Wpisuje go to w popularne, zwłaszcza w zachodniej humanistyce, koncepcje „nawiedzonych mediów”. Mikołaj Marcela zauważa:

Kino bowiem, podobnie jak wszystkie now(oczesn)e media, umożliwia pewien rodzaj doświadczenia zaświatów, zdaje się zapewniać z nimi kontakt. [...] Wynalazki takie jak fotografia, telegraf, radio, kino czy telewizja pozwalają na mediację między naszym odczarowanym przez technologię i naukę światem nowoczesnym a duchowymi zaświatami, które go wciąż nawiedzają i przesładują⁸.

W przykładach pochodzących z poezji ujawnia się natomiast nie tylko funkcja mediacji, kontaktu, ale i przepracowania traumy wynikającej z cudzej i (potencjalnie) własnej śmierci, co znajduje w wierszach realizację na różnym poziomie sprawczości podmiotu, prywatności relacji ze zmarłym, skuteczności prób rozmowy i oswojenia czyjegoś odejścia.

(Nie)głuche telefony

Najbardziej radykalnym ukazaniem śmierci w kontekście telefonu wydają się te wypadki, gdy o kontakcie nie może być (roz)mowy. Stąd słynne wersy ze *Śpieszmy się* Jana Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą / zostaną po nich buty i telefon głuchy”⁹, znajdujące odbicie w *Pustych miejscach* Anny Kamieńskiej, której dedykowany był tekst Twardowskiego: „jakbym miała kochać tylko puste miejsca / [...] / słuchawkę telefonu gdzie ogłuchły głosy”¹⁰. Jednak już zapowiedź faktu, że kiedyś będzie „telefon głuchy”, może stanowić nie tylko przestrożę, że czas na kontakt ucieka. We fragmencie wiersza Mieczysława Jastruna *Telefon* z tomu *Inna wersja* (1982) podobna wizja staje się sposobem wypowiedzenia włas-

⁸ M. MARCELA: *Koniec świata: potwornie zjawiskowe media*. „FA-art” 2012, nr 4, s. 3. Zob. F.A. KITTLER: *Gramophone, Film, Typewriter*. Transl. G. WINTHROP-YOUNG, M. WUTZ. Stanford 1999; J. SCONCE: *Haunted Media: Electronic Presence from Telegraphy to Television*. Durham 2000; M. WARNER: *Phantasmagoria. Spirit Visions, Metaphors, and Media into the Twenty-first Century*. New York 2006.

⁹ J. TWARDOWSKI: *Zaufałem drodze. Wiersze zebrane 1932–2006*. Warszawa 2007, s. 380.

¹⁰ A. KAMIENSKA: *W pół słowa. Wiersze z lat 1979–1980*. Warszawa 1983, s. 82.

nej przyszłej nieobecności, metodą artykulacji i oswojenia traumy własnej śmiertelności poprzez porównanie śmierci do wyprowadzki i życia do dzwoniącego w pustym mieszkaniu telefonu:

Telefon dzwoni w pustym mieszkaniu
Nikt nie przychodzi odebrać
Tak dla mnie będzie dzwoniło życie
po mojej stąd wyprowadzce – ¹¹

W *Spisie abonentów sieci telefonów miasta stołecznego Warszawy na rok 1938/39* Ficowskiego z tomu *Śmierć jednorożca* (1981) pojawia się wprawdzie nie „wyprowadzka”, a pozornie łagodniejsza „przeprowadzka” – jednak doszło do niej w takiej masowej skali, że nie ma mowy o żadnym faktycznym łągodzeniu sytuacji:

Po nagłej przeprowadzce dokładnych adresów
do onomastyki ogólnej
numery powróciły do abstrakcji liczb
i ciało słowem się stało
w Herbarzu Abonentów¹²

Tytułowy spis abonentów, czyli rekwizyt z telefonicznego pola semantycznego, służy opowieści o unicestwieniu wojennym, o traumie Zagłady. Śmierć okazuje się odwróceniem porządku – zamiast słowo ciałem, ciało staje się słowem. Zamiast konkretnego adresu – abstrakcja numeru, zamiast ucieleśnionych ludzi – oderwane od desygnatu nazwiska. „Herbarz abonentów” to określenie doskonale ironiczne, wyniesienie „herbowe” w połączeniu z banalną książką telefoniczną wzmacnia absurd sytuacji, podkreślony jeszcze zaprzeczeniem tego, co znajome – zamiast list obecności funkcjonują „listy nieobecności”:

Przeszli na drugą stronę
i ponieważ stoją

¹¹ M. JASTRUN: *Poezje zebrane*. T. 2. Warszawa 1984, s. 238. Jastrun to także autor wyraźnie „widmowego” wiersza *Telefon*, z tomu *Wyspa* (1973), ale trudno jednoznacznie mówić, że to rozmowa ze zmarłym, zaciemniona jest bowiem tożsamość rozmówcy: „Głos złośliwego czy dobrego ducha / Z przyszłości głos przeszłości”, „Ten głos był mi / Znajomy [...] / Przypomniał mi dawnego mnie co odszedł”, „Biblioteką snów nie ponumerowanych / Skazanych na przepadołość na przepaść na ciemność / Słuchawki telefonu w którą nikt nie mówi” (M. JASTRUN: *Poezje zebrane*. T. 1. Warszawa 1984, s. 576).

¹² J. FICOWSKI: *Gorączka rzeczy*. Warszawa 2002, s. 253.

w kolejkach drukowanych liter
i wszystko jest w porządku
alfabetycznym
na listach nieobecności¹³

Ficowski poprzez wykorzystanie spisu abonentów przenosi zmarłych w strefę abstrakcji, ale dzięki wieloznaczności przywołuje ich dawne istnienie. Cytowana strofa łączy sensy przejścia na drugą stronę – drugą stronę ulicy, jak w wersach wcześniejszych („przejdź na drugą stronę / do tej budki z pestkami i chlebowym kwasem”), ale i z życia w śmierć, a także z realności na stronę, kartę spisu. Kolejka odsyła i do codzienności sprzed Zagłady, i do układu liter na kartce. A chociaż w spisie „wszystko jest w porządku / alfabetycznym”, to samo „jest w porządku” przed przerzutnią brzmi dobitnie ironicznie – skoro to, co się stało, jest absolutnie nie „w porządku”. Bohaterowie tekstu zostają uchwyceni niejako między życiem a śmiercią, równocześnie żywi, w swoich dawnych sceneriach, i martwi na kartach nieaktualnego spisu. Nieaktualnego w sposób szczególny, jako że spis z roku 1938/1939 stracił ważność znacznie gwałtowniej niż wykazy z innych momentów historii.

Ważna rola telefonu ujawnia się w finale wiersza:

I wywołuje ich głuchy telefon
i dzwoni w pustych miejscach jego czarny dzwon
tym których niegdyś przyłapano
na gorącym uczynku
życia¹⁴

Z jednej strony to „głuchy telefon”, jak u Twardowskiego, tutaj równocześnie, w kontekście przywoływanych językowych gier, nawet bardziej wskazujący na inne znaczenie, na nazwę gry polegającej na nieporozumieniach w przekazywaniu komunikatu. Z drugiej strony ten pozornie pozbawiony sprawstwa, nieodbierany, „głuchy” telefon ma moc, bo mimo wszystko zmarłych „wywołuje” – to zresztą kolejna wieloznaczność odsyłająca do wywoływania duchów. Nie znika przy tym świadomość, że wszystko rozgrywa się w rejonach śmierci: nie tyle po prostu dzwoni telefon, ile dzwoni jego dzwon (nie dzwonek), na dodatek komuś, kto za sam fakt życia został ukarany.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem.

„Wywoływane” w tym wierszu są nie tylko osoby ze spisu abonentów. Podane adresy odsyłają do miejsca, które już nie istnieje: „Oto wybrańcy uwierzytelnieni / którzy są Nikim na ulicach Żadnych”¹⁵, ale równocześnie ulice te:

[...] jeszcze bywają tak ściśle
 że można by na ślepo
 ominąć kałużę
 przejść na drugą stronę
 do tej budki z pestkami i chlebowym kwasem¹⁶

Paulina Czwordon zauważa: „W obliczu śladów po ludziach, takich jak spis abonentów zmieniony w zabytek, herbarz, »listę nieobecności« [...], gotowa jest ona [pamięć – K.C.] stworzyć – albo uszczegółowić nadzieję – przekorny zaświat, ironiczne widmowe miasto [...]”¹⁷, a Piotr Sommer stwierdza, cytując fragment właśnie *Spisu abonentów...*, że „Przestrzeń czasu, przeszłość, posiada mapę”¹⁸. Sommer celnie zauważa też, że chodzi o wiersz „o nieprzypadkowo precyzyjnym tytule”¹⁹. Ścisłe określenie miejsca i czasu, umożliwione tu konkretem telefonicznego spisu²⁰, pozwala na konfrontację z traumą na jej zdefiniowanym „odcinku”, a równocześnie silnie działa nieanonimowością tych, o których mowa, żyjących dawniej w „widmowym” już dzisiaj miejscu.

Miejsce, w które się dzwoni, mierząc się z traumą, prawdopodobnie także wojenną (choć kontekst historyczny zasygnalizowano tu na tyle subtelnie, że wiersz nabiera uniwersalnego charakteru), występuje w *Notesie* Słonimskiego, ale nie zostaje ono tak jasno określone:

¹⁵ Ta fraza oraz „listy nieobecności” przypominają fragment innego wiersza Ficowskiego, pt. *Co jest*: „No to sfruwają do niego tak myślę / imiona puste / znane na niepamięć” (Ibidem, s. 187).

¹⁶ Ibidem, s. 253.

¹⁷ P. CZWORDON: *Empatia i obserwacja. O poezji Jerzego Ficowskiego*. Poznań 2010, s. 173.

¹⁸ P. SOMMER: *Przewroty słów, zawroty czasu. (Notatki o poezji Jerzego Ficowskiego)*. W: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*. Wybór, oprac. i wstęp P. SOMMER. Sejny 2010, s. 168.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Spis o zbliżonym tytule dostępny jest w Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej: *Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i Rządowej Warszawskiej Sieci Okręgowej 1938–39*. http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=9885&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI [dostęp: 4.05.2019].

Znalazłem w starym notesie
 Numery telefonów
 Umarłych przyjaciół,
 Adresy spalonych domów²¹.

Wiersze Ficowskiego i Słonimskiego wiele dzieli. Pierwszy przy ukonkretnieniu miejsca i czasu odnosi się do utraconej wskutek totalitarnej eksterminacji wielkiej ludzkiej wspólnoty, mówi o mieście i jego mieszkańcach, sięgając po zachowaną z tamtego roku książkę telefoniczną, akcentuje nazwiska i numery „w porządku / alfabetycznym”. *Notes* natomiast już tytułem przeciwstawić można *Spisowi abonentów...* *Notes* jest prywatny, zawiera niejako wyselekcjonowane, bo należące do przyjaciół numery. A jednak w tej opowieści o traumie i telefonach dostrzec można podobieństwa do wiersza Ficowskiego – spalone domy, dzwonienie do zmarłych i niejasny, chociaż nieco bardziej zaawansowany efekt takiej próby:

Cyfry nakręcam. Czekam.
 Telefon dzwoni.
 Ktoś podnosi słuchawkę.
 Cisza. Oddech słyszę.
 A może szept ognia²².

„Ktoś podnosi słuchawkę”, chociaż, skoro miejsc i ludzi, które chce się, by użyć słowa z utworu Ficowskiego, „wywołać”, już nie ma, nie miało to prawa nastąpić. Udało się połączyć – ale nie udało się porozmawiać. Najpierw jest cisza. Wymieniając *Notes* wśród kilku innych żałobnych utworów, Spólna zauważa, że „niemówienie, milczenie, dźwięczy głośniejsz niż lament”²³. A jak stwierdza – fakt, że w innym literackim rejestrze, bo w kryminale *Maigret w Vichy* – Georges Simenon: „Cisza robi większe wrażenie przez telefon niż wtedy, kiedy ma się rozmówcę przed oczami. Całkowicie urywa się kontakt”²⁴. Ale to nie koniec. Jest jeszcze oddech (własny dzwoniącego, słyszalny w przejmującej ciszy, czy oddech kogoś/czegoś po drugiej stronie?), a potem, chociaż podany w wątpliwość słowem „może”, „szept ognia”. Ta synestezyjna metafora, na najprostszym poziomie nawiązująca do spalania domów, nieuchwytnością, łącze-

²¹ A. SŁONIMSKI: *Poezje zebrane*. Warszawa 1964, s. 541.

²² Ibidem.

²³ A. SPÓLNA: *Nowe „Treny”?*..., s. 69.

²⁴ G. SIMENON: *Maigret w Vichy*. Przeł. J. i K. BŁOŃSCY. Kraków 2006, s. 141.

niem zmysłów (słuchu i wzroku, ale także dotyku – ciepło), wydaje się idealna w próbie wyrażenia czegoś niewyobrażalnego, tajemniczego dodatkowo, bo dostępnego – o ile w ogóle – tylko słuchowo. A słowa, jeśli nawet był to jakiś szept, więc forma mowy, pozostają nieodszzyfrowane. Podobny do *Notesu* przykład próby odnowienia przyjaźni znaleźć można w *Szumie* Magdaleny Tulli, powieści, która jeszcze w tym tekście powróci, bo stanowi niezrównany katalog prób porozumienia ze zmarłymi przez telefon. „Umarła nagle, moim emocjom nie dawało się tego wytłumaczyć. [...] już z głębi snu zaczęłam do niej wydzwaniać [...]. Słyszałam trzask, potem ciszę. Byłam pewna, że Lidka raz po raz odbiera telefon i że nie możemy się usłyszeć z powodu jakiejś usterki na linii”²⁵.

W wierszach Ficowskiego i Słonimskiego żywi dzwonią do zmarłych – i w obu wypadkach za późno. *Spis abonentów...* i *Notes* wydają się próbą kontaktu podjętą „poniewczasie” (zresztą w *Spisie abonentów...* słowo to pada, chociaż w kontekście tamtej strony i stania w kolejkach). To jak spóźniona odpowiedź na pragnienie, które przedstawił poeta getta warszawskiego Władysław Szlengel w wierszu *Telefon*:

Z sercem rozbitym i chorem,
z myślami o tamtej stronie
siedziałem sobie wieczorem
przy telefonie –

I myślę sobie: zadzwonię
do kogoś po tamtej stronie,
gdy dyżur mam przy telefonie
wieczorem –

I nagle myślę: na Boga –
nie mam właściwie do kogo,
w roku trzydziestym dziewiątym
poszedłem inną drogą –

Rozeszły się nasze drogi,
przyjaźni ugrzęzły w toni
i teraz, no proszę – nie mam
nawet do kogo zadzwonić²⁶.

²⁵ M. TULLI: *Szum*. Kraków 2014, s. 148. Dalej cytaty z tej powieści oznaczono skrótem Sz z numerem strony po przecinku.

²⁶ W. SZLENGEL: *Co czytałem umarłym. Wiersze getta warszawskiego*. Oprac. I. MACIEJEWSKA. Warszawa 1979, s. 61.

Madeline G. Levine zauważa gorzko:

[...] wszystkie więzi zostały zerwane. Podmiot tego wiersza tęskni za kontaktem z kimś ze swojego poprzedniego życia, kimś spoza murów getta. Podnosi słuchawkę telefonu (jest to dość dziwne, ale połączenia telefoniczne między gettem i resztą miasta nie zostały zerwane) i uświadamia sobie, że nie ma nikogo, do kogo mógłby zadzwonić [...]. W beznadziejnej potrzebie kontaktu ze światem poza gettem wykręca on numer jedynej osoby, która mu odpowie, zegarynki, by posłuchać oznajmianych przez nią godzin [...]²⁷.

Chociaż w *Spisie abonentów...* i *Notesie* za późno jest na prawdziwą rozmowę, to jednak próby telefonicznego kontaktu ze zmarłymi mają sens. Wiersz Ficowskiego z językowym budowaniem „widmowego miasta” i „wywoływaniem duchów” dzwon(ki)em telefonu wpisuje się w dotychczasowe diagnozy na temat relacji tej twórczości z traumą Zagłady. Maria Kobielska zauważa wręcz, że Ficowski osiągnął „literacki ekwiwalent traumatycznego doświadczenia”²⁸.

W sytuacji, gdy – jak twierdzi Ryszard Kazimierz Przybylski – „Wojna zniszczyła bezpowrotnie przedwojenny świat, pozbawiając w ten sposób terażniejszość korzeni”²⁹, Ficowski tych korzeni szuka i – to już słowa Jerzego Gizelli – „uprawia moralną terapię poetycką”³⁰. Jeśli, jak zauważa Henryk Grynberg, omawiany wiersz „to długa nie tylko »lista nieobecności«, lecz i rozpaczliwe wołanie pustki”³¹, stawką skorzystania ze spisu abonentów i dzwonięcia, nawet jeśli miałyby to być „głuchy telefon”, byłoby wsłuchanie się w to wołanie. Z kolei *Notes* wpisuje się w charakterystyczną dla późnych wierszy Słonimskiego, z tomu *Wiersze 1958–1963* i późniejszych, świadomość

²⁷ M.G. LEVINE: *Bezdomność w literaturze wojennej: typologia obrazowania*. „Teksty Drugie” 1999, nr 4, s. 10.

²⁸ M. KOBIELSKA: *Nastrajanie pamięci. Artystyczne doświadczenia w poezji Jerzego Ficowskiego*. Kraków 2010, s. 135. Czwordon pisze natomiast, że „Poetyckie działania Ficowskiego na rzecz pamięci są [...] domeną uporczywego sprzeciwu wobec wszelkiego unicestwienia” poprzez „poszukiwanie śladów, wykrywanie pobytów umarłych osób i »po-widoków« przeszłych wydarzeń »doklejonych« do śladów i do przestrzeni eksplorowanych w terażniejszości” oraz „umacnianie i wspieranie tych chwiejnych form trwania, aż do woli radykalnego wskrzeszenia” (P. CZWORDON: *Empatia i obserwacja...*, s. 144, 143).

²⁹ R.K. PRZYBYLSKI: *W Abrakadabrii*. W: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego...*, s. 122.

³⁰ J. GIZELLA: *Popiół i pamięć*. W: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego...*, s. 130.

³¹ H. GRYNBERG: *Poeta pamięci*. W: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego...*, s. 202.

przemijania³². Oba teksty dla żyjących są próbą zmierzenia się z traumą cudzej śmierci, a dla umarłych – wydobywaniem z wciąż grożącego im zapomnienia.

Ciężkie słuchawki

Dotychczasowe przykłady dotyczyły prób „wydzwonienia” zmarłych przez żywych. Jednak może być i odwrotnie – wbrew słowom z wiersza Twardowskiego *Potem*, że umarli „nie telefonują”³³. Przykładem jest *Słuchawka* Szymborskiej z tomu *Chwila* (2003) – chociaż tu cała sytuacja ma usprawiedliwiającą nierealny charakter zdarzenia ramę snu we śnie, od inicjalnych wersów „Śni mi się, że się budzę, / bo słyszę telefon”³⁴ po finalne: „Śni mi się, że zasypiam / i budzę się znowu”³⁵. Pomiędzy obudzeniem się we śnie a zaśnięciem w nim i obudzeniem kolejnym rozgrywa się dramatyczna próba podniesienia tytułowej słuchawki, bo dzwoniący to ktoś, z kim inaczej już porozmawiać nie można:

Śni mi się pewnoś,
że dzwoni do mnie umarły.
Śni mi się, że wyciągam rękę
po słuchawkę³⁶.

Pozornie tytuł wiersza zapowiada osławiający materialny konkret przedmiotu, namacalnego mimo onirycznej sytuacji, co zresztą łączy ten utwór z poprzednio przywoływanymi tekstami Ficowskiego i Słonimskiego – „spis”, „notes”, „słuchawka” odnoszą się nie do samego aktu komunikacji, a do umożliwiających ten akt rzeczy; dochodzi do przeciwstawienia widmowemu światu umarłych czegoś namacalnego, jakby żywi na rozmowy ze zmarłymi uzbrajali się w przedmioty, dowody istnienia. Jednak odebranie telefonu w wierszu Szymborskiej okazuje się wyzwaniem, któremu nie da się sprostać:

³² Zob. A. KOWALCZYKOWA: *Słonimski*. Warszawa 1973, s. 48; A. WĘGRZYŃIAKOWA: *Ostatnie wiersze Słonimskiego*. W: „Skamander”. T. 6: *Studia o twórczości Antoniego Słonimskiego*. Red. I. OPACKI, A. WĘGRZYŃIAK. Katowice 1988, s. 103.

³³ J. TWARDOWSKI: *Zaufałem drodze...*, s. 118.

³⁴ W. SZYMBORSKA: *Chwila*. Kraków 2009 [wydanie pierwsze 2003], s. 13.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

Tylko że ta słuchawka
nie taka jak była,
stała się ciężka,
jakby do czegoś przywarła,
w coś wrosła,
coś oplotła korzeniami.
Musiałabym ją wyrwać
razem z całą Ziemią³⁷.

Pietrych twierdzi: „Telluryczne jest miejsce wspólnego dla wszystkich ostatecznego spoczynku. Takie znaczenie także aktywizuje się w wierszu *Słuchawka*, ale już po chwili wypiera je semantyka Ziemi (pisanej wielką literą) – a więc całego globu, a może nawet całego bytu”³⁸. Oba sensory są tu aktywne – sam wątek dzwonięcia „z ziemi” nasuwałby może zbyt dosłownie obraz rodem z horroru³⁹, ale uniwersalizuje ten fragment skupienie się na Ziemi pisanej wielką literą, na hiperbolizacji siły, jaką trzeba by mieć, by zmagać się z prawami ziemskiego bytu, nieprzewidywanymi wszak odebrania telefonu „z tamtej strony”. A jeśli wziąć pod uwagę diagnozę Pietrych, że *Słuchawka* i wiersz *Negatyw* tworzą „żałobny dyptyk, który jednak bólu rozstania poetyckim konceptem ani nie przesłania, ani nie łagodzi, lecz przeciwnie – sprawia, że to rozstanie staje się dojmująco aktualne i bolesne”⁴⁰, to zaproponować można, choć dość dalekie, skojarzenie z innym wierszem o utracie, z próbą „wyrwania”, odzyskania całej Ziemi utraconej wraz z utratą człowieka: „Gdy się miało szczęście, które się nie trafia: / czyjeś ciało i ziemię całą, / a zostanie tylko fotografia, / to – to jest bardzo mało...”⁴¹.

³⁷ Ibidem.

³⁸ K. PIETRYCH: *Sny (u) Szymborskiej...*, s. 37.

³⁹ Nasuwa się też pytanie, jak brzmiałby taki głos dochodzący, dosłownie, z grobu. Może tak, jak w opowiadaniu Anny Kańtoch *Duchy w maszynach*, w którym zmarli opanowali maszyny i próbują pozbawić życia wskrzesiciela, Noela? Gdy nie udaje się zastawiona na niego pułapka, Noel rozmawia przez telefon z martwym dzieckiem: „Głos był chrapliwy, brudny, jakby ktoś próbował mówić z gardłem pełnym ziemi. W tle Noel słyszał głuchy pogłos, który kojarzył mu się z długimi, ciemnymi tunelami, przez które mkną puste pociągi” (A. KAŃTOCH: *Duchy w maszynach*. W: EADEM: *Światy Dantego*. Warszawa 2015, s. 96).

⁴⁰ K. PIETRYCH: *Sny (u) Szymborskiej...*, s. 33.

⁴¹ M. PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA: *Fotografia*. W: EADEM: *Wybór poezji*. Oprac. J. KWIATKOWSKI. Wrocław 1969, s. 59; podkr. – K.C. Takie skojarzenie nasuwa się, zwłaszcza jeśli uruchomić interpretację biograficzną, jak robi to Pietrych:

Słuchawka to opowieść o porażce, która nie zdaje się mniej bolesna tylko dlatego, że rozgrywa się we śnie:

Śni mi się mocowanie moje
nadaremne.

Śni mi się cisza,
bo zamilknął dzwonek⁴².

Podobnie jak przy wierszu Słonimskiego i fragmencie prozy Tulli można by stwierdzić, że ciszę aż słysząc, chociaż tu jest ona nie po drugiej stronie słuchawki, bo nawet nie udało się sprawdzić, co można by w telefonie usłyszeć. Pietrych podkreśla, że „rolę pierwszoplanową przejmują przeciwstawne doznania akustyczne, kontrapunktowo-dysonansowe, dźwięk telefonu i cisza, które nigdy nie zleją się w brzmieniową jedność”⁴³.

Spólna uważa, że „Rozmowa, choćby wyimaginowana, ze zmarłym jako zmarłym, to konieczny etap wprowadzenia faktu utraty do świadomości w sposób, który pozwoli na jego stopniowe oswojenia i zaakceptowanie”⁴⁴, jednak w wierszu Szymborskiej, według tej badaczki, taki kontakt został przez sen uniemożliwiony, w „powracającym koszmarze nadaremnych prób rozmowy odbija się napięcie oczekiwania na upragniony głos”⁴⁵. Według Pietrych „mocą poetyckiej transformacji śniony koszmar zyskał w jakiejś mierze działanie katartyczne, które nie uwalnia co prawda od cierpienia, ale pozwala nie poddać się rozpacz i zaakceptować wspólny nam wszystkim

„W związku zaś z wierszem *Słuchawka* warto przywołać jeszcze jeden ważny kontekst biograficzny – wieloletni zwyczaj codziennych telefonów. »Ale zawsze o dziewiątej rano wydaje mi się, że powinien zadzwonić telefon« – stwierdza Szymborska, a Filipowicz kilka lat później pisze niemal to samo: »Brakuje mi już trochę porannych telefonów od Ciebie«” (K. PIETRYCH: *Sny (u) Szymborskiej...*, s. 32). Trudno jednak sprowadzać *Słuchawkę* do takiej biograficznej jednoznaczności, zwłaszcza że wiersz należy do tych, które zrodził, jak zauważa Marian Stala, „rodzaj dyscypliny (estetycznej i etycznej zarazem), przeciwstawiającej się duchowi czasu, który nie zna pojęcia wstydu i zezwala wszystko sprzedawać” (M. STALA: *O pocieszeniu, jakie daje poezja. Druga notatka o „Chwili” Wisławy Szymborskiej*. W: IDEM: *Przeszukiwanie czasu. Przechadzki krytycznoliterackie*. Kraków 2004, s. 111).

⁴² W. SZYMBORSKA: *Słuchawka*. W: EADEM: *Chwila...*, s. 13.

⁴³ K. PIETRYCH: *Sny (u) Szymborskiej...*, s. 37.

⁴⁴ A. SPÓLNA: *Nowe „Treny”?*..., s. 64–65.

⁴⁵ Ibidem, s. 65.

los⁴⁶. Trudno się nie zgodzić z autorką tej interpretacji, że już samo opowiedzenie snu ma znacznie, że „udało się Szymborskiej nieco nadwątlić to milczenie słowem, które dotyka grozy istnienia”⁴⁷. Ale wydaje się, że równie dobrze można by położyć nacisk na nawracającą nieprzepracowaną traumę czyjś odejścia, atakującą bez wpływu osoby śniącej – nie tylko to nie ona dzwoni, lecz umarły, ale na dodatek wszystko rozgrywa się w przestrzeni snu⁴⁸, w której nie można samemu decydować ani wygrać z nadnaturalnie ciężką słuchawką. Marian Stala nie pisze wprawdzie o nieprzepracowaniu traumy, lecz delikatniej i z pozytywnym wartościowaniem sytuacji nazwie ten wiersz „arcydziełem niepokodzenia się z nieobecnością i niezgody na porządek świata”⁴⁹. Czy w takim razie szczęście mają ci, którym uda się ze zmarłą osobą telefonicznie połączyć i porozmawiać? Wydawałoby się, że tak – ale jeśli bliżej przyjrzeć się takim przykładom, efekt nie okazuje się jednoznacznie pozytywny.

Komunikacyjne szумы

W *Szumie* pojawia się przykład rozmowy ze zmarłą matką, a metoda przypomina tę z wiersza Ficowskiego – występuje nawet rok 1938, choć książka jest łódzka, nie warszawska: „Nie jest łatwo uzyskać takie połączenie. Prawie cudem udało mi się dodzwonić do mojej matki. [...] Numer wzięłam z rozpadającej się książki adresowej miasta Łodzi z 1938 roku [...]. Byłam pewna, że jeśli gdziekolwiek można zastać moją matkę, to właśnie pod tym numerem,

⁴⁶ K. PIĘTRYCH: *Sny (u) Szymborskiej...*, s. 39.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Senna rama przypomina cytowany już fragment *Szumu* Tulli, ale tam do Lidki dzwonić próbowała osoba żywa, nie odwrotnie. Z *Słuchawką* silniej kojarzy się zawarta w tej powieści historia telefonów od ojca: „Ja też nieraz późnym wieczorem odbieram głuche telefony. Za pierwszym razem, nim połączenie się urwało, rozległ się niesłyszany od niepamiętnych czasów męski głos. Pierwsze słowo nie zdążyło wybrzmieć, przerwał je trzask, po nim odezwał się sygnał. Słowo na pewno było włoskie. To mój ojciec próbował się do mnie dodzwonić. [...] Ten numer kiedyś był jego numerem. Najwyraźniej jakoś się dowiedział, że teraz na początku trzeba dodawać ósemkę i prefiks. Lecz w jakiej sprawie tak uparcie dzwonił? Nie pamiętałam, żebym kiedykolwiek w swoim życiu rozmawiała z nim przez telefon. [...] Więc jeśli dzwonił po tylu latach, to widocznie musiał mi powiedzieć coś ważnego. Coś, czego nigdy się nie dowiem” (Sz, 148–149).

⁴⁹ M. STALA: *Pan Newton i mała dziewczynka. Notatka o nowej książce Wisławy Szymborskiej*. W: IDEM: *Przeszukiwanie czasu...*, s. 104.

należącym do sieci telefonicznej, której już nie ma” (Sz, 144–145). Różnica polegałaby na tym, że „wywoływany” duch odbiera nie tylko w planie symbolicznego powrotu do pamięci, ale bardzo dosłownie: „I tam ją rzeczywiście zastałam. Usłyszałam w słuchawce lekko drżący głos, którym mówiła pod koniec życia” (Sz, 145).

Trudno jednak uznać rozmowę za udaną, bo żywa rozmówczyni, chociaż świadoma wielkiej szansy („Pomyślałam, że takiej okazji nie można zaprzepaścić”; Sz, 146), popełnia gafę za gafą, nie trafia w temat, budzi zniecierpliwienie matki, niechcący zdradza jej też informację o śmierci przyjaciółki. Rozmowa się rwie, wcale nie toczy się sprawniej niż za życia: „– Słuchaj – odezwała się po następnej, jeszcze dłuższej pauzie – nie mogę teraz z tobą rozmawiać. Zadzwoń kiedy indziej. I nigdy nie zadzwoniła” (Sz, 146). Przypomina to wiersz Donalla Dempseya *Telephone Call* (powraca w nim też znany z *Słuchawki* motyw snu, skoro właśnie we śnie bohaterka się kaja), pojawia się bowiem podobny jak w powieści Tulli wątek rozczarowania, słyszalny już w pierwszej strofie irlandzkiego utworu:

dzwoni jej zmarła matka
zostawia wiadomość
„Zrób coś ze swoim życiem!”

jej zmarła matka
wciąż uśmiechająca się swoim
uśmiechem „jestem tobą taka rozczarowana”⁵⁰

Połączenie nie pozwala pokonać traumy lub, jeśli w ogóle łagodzi tę związaną z nieutuloną wcześniej tęsknotą za kontaktem i niezagojone cierpienie wynikające z przerwanej relacji, to rozdrapuje inne urazy – te, które ludzie sprawiali sobie wzajemnie za życia.

Mniejsza drastyczność sytuacji i inny typ relacji zmarłego i żyjącego charakteryzują wizję z wiersza *Telefon* Herberta z tomu *Epilog burzy* (1998), jednak pewne mechanizmy wydają się podobne. Tutaj też podkreślona zostaje trudność w uzyskaniu połączenia:

w nocy
dobrze po dwunastej
dzwoni telefon

przez nieprawdopodobne zasieki
mgły i drutu

⁵⁰ D. DEMPSEY: *Telephone Call* [przekład własny]. <https://hellopoetry.com/words/telephone/> [dostęp: 2.05.2019].

przedziera się
Thomas Merton [...] ⁵¹

Skoro mistykowi udaje się połączyć mimo oddzielających oba światy „zasieków” – tu ciekawa dwuznaczność drutu jako części bariery i jako przekaźnika sygnału – to pozornie osiągnięto sukces. Zwłaszcza że chodzi o tak ważną dla poety postać ⁵². W 1969 roku Herbert pisał w liście do przyjaciół: „Umarł mój przyjaciel austriacki Csokor; Thomas Merton, którego nie znałem wprawdzie, ale nasłuchiwałem” ⁵³.

„Nasłuchiwanie” zdaje się przynosić po latach efekt w postaci usłyszenia zagrobowego telefonu, mimo że „dzwoni tak cicho”. Rozmowa mogłaby stanowić szansę naprawienia błędu świata, który nie pozwolił na taki kontakt za życia:

– jak to ładnie
że ojciec nie zapomina o mnie
za życia nie udało się spotkanie
teraz możemy porozmawiać
o wszystkim – ⁵⁴

I tu pojawia się problem, bo możliwość rozmowy „o wszystkim” w praktyce się nie realizuje:

należałoby zapytać
nad czym pracuje

⁵¹ Z. HERBERT: *Wiersze zebrane*. Kraków 2011, s. 675–677.

⁵² Małgorzata MIKOŁAJCZAK uważa wręcz, że poezja Herberta „ma [...] mistrza w osobie współczesnego mistyka, Tomasza Mertona” (EADDEM: *Pomiędzy końcem i apokalipsą. O wyobraźni poetyckiej Zbigniewa Herberta*. Toruń 2013, s. 334). O pochwałach Mertona wobec poezji Herberta zob. np. A. FRANASZEK: *Herbert. Biografia*. T. 2: *Pan Cogito*. Kraków 2018, s. 176. Andrzej Franaszek pisze też: „Ostatnią książką, którą czytał Herbert, a właściwie którą czytała mu na głos Katarzyna, była *Siedmiopiętrowa góra* Thomasa Mertona, chrześcijańskiego mnicha, a zarazem buddysty, poety, prozaika, ducha gwałtownego, który o życiu cielesnym, alkoholu, zmysłowości wiedział doprawdy wiele. Kontakt między pisarzami, tym jeszcze żyjącym i tym zmarłym w 1968 roku, przekraczał granicę lektury, wszak, jak mówi nam wiersz o tytule *Telefon*, wśród nocy, wśród snów »przez nieprawdopodobne zasięki [...]« [...]”. Ibidem, s. 822.

⁵³ List Z. Herberta do M. i Z. Czajkowskich, Berlin, b.d. [po 13 lutego] 1969. Cyt. za: ibidem, s. 318.

⁵⁴ Z. HERBERT: *Telefon*. W: IDEM: *Wiersze zebrane...*

a tu kółek w głowie
 pypeć na języku
 woda w mózgu⁵⁵

Drozd zauważa, że „Herbert przekształca frazeologizmy, by oddać stan wewnętrzny swego bohatera, zaskoczonego niespodziewaną sytuacją. Rozmówca Mertona zdaje sobie sprawę, jak powinien poprowadzić konwersację, aby wydać się inteligentnym i kulturalnym. Nie jest jednak w stanie przewyciężyć bezwładności myśli”⁵⁶. Rozmowa toczy się wokół spraw błahych („na oczy najlepszy rumianek // utknęliśmy w rumiankach”), poeta czuje się nieprzygotowany do rozmowy z mistykiem o sprawach najważniejszych, a wszelkie filozofie, które mogłyby omawiać, jak nihilizm czy *New Age*, żyjącego nie przekonują. „Co można bowiem zaproponować ojcu Mertonowi w dzisiejszych czasach?”⁵⁷ – pyta w kontekście tego utworu Julian Kornhauser, który podkreśla, że zestaw wierszy zamieszczonych pod koniec *Epilogu burzy* wyraża „w sposób niezwykle dosadny wartość wątplenia i gorzki sceptycyzm”⁵⁸. Drozd tak podsumowuje sytuację: „Szansa, by spotkanie z Mertonem stało się głębokim porozumieniem, prawdziwą rozmową jest nikła, gdyż obaj dyskutanci mówią »różnymi językami«”⁵⁹.

Najwyraźniej w pewien sposób „traumatyczne” mogą być i rozmowy przeprowadzone. Jak pisze Tulli: „Trudno się rozmawia ze zmarłymi. Rzeczy, które najbardziej mnie pochłaniają, dla nich są nudziarstwem. Ich obojętność mnie onieśmiela. Nie mam pojęcia, co może ich ciekawić. To wynika z różnicy doświadczeń. Mają za sobą coś takiego, co w nich wszystko zmienia” (Sz, 146). Jednak, jak pokazują przywoływane wiersze i prozatorskie konteksty, efekty rozmów telefonicznych ze zmarłymi i związki takich prób z traumą nie są też jednoznacznie przykre.

Wydzwonione traumy

Dzwonienie do zgładzonego świata, do „spalonych domów”, jak w *Spisie abonentów...* Ficowskiego czy *Notesie* Słonimskiego, pozwala

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ A. DROZD: „Zatopiony cały w ciemnych promieniach ziemi”..., s. 429.

⁵⁷ J. KORNHAUSER: *Uśmiech Sfinksa. W: Poznawanie Herberta 2*. Red. A. FRANA-SZEK. Kraków 2000, s. 106.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ A. DROZD: „Zatopiony cały w ciemnych promieniach ziemi”..., s. 432.

żyjącym zmierzyć się z traumą, a przy tym ocalić od zapomnienia tych, których nie ma. Cenne wydaje się już samo „wywoływanie”, wsłuchiwanie się w „szept ognia”. W niehistorycznym, bardziej intymnym kontekście, jak w *Słuchawce Szymborskiej*, telefon od zmarłego może być źródłem traumy, *nomen omen*, sygnałem, dowodem nieprzepracowania czyjegoś odejścia, tęsknoty za obecnością – nigdy już nieodzyskaną, skoro słuchawka okazuje się zbyt ciężka, „wrośnięta” w ziemskie prawa. Ale jakimś pocieszeniem może być już samo poczucie, że ktoś dzwoni – bo skoro można zadzwonić z drugiej strony albo, jak bohaterka *Szumu* do matki, na drugą stronę, to znaczy, że jakaś druga strona w ogóle czeka. A nawet gdy telefon wydaje się „głuchy”, jak w *Śpieszmy się Twardowskiego, Pustych miejscach Kamieńskiej, Telefonie Jastruna*, to zawczasu uczy dbania o tych, do których da się jeszcze zadzwonić zwyczajnie, za życia; „na zapas” przypomina człowiekowi o śmiertelności – cudzej i jego własnej.

Nawet nieudane rozmowy wydają się więc warte wybrania numeru albo „nadaremnego” mocowania się z słuchawką, próby takie zbliżają bowiem do jakiegoś, chociaż mglistego, odkrycia, co taki dzwonek zwiastuje. Nawet „słyszenie” ciszy i cała wyraźna paradoksalność, widoczna w językowych tropach tych wierszy, są lepsze niż tkwienie w traumie bez stawienia jej czoła albo wręcz bez jej świadomości. W końcu, jak wynika z kategoriycznego stwierdzenia, które otwiera przywoływany tu parokrotnie rozdział *Szumu*: „Ze zmarłymi tylko przez telefon, inaczej się nie da” (Sz, 141).

Bibliografia

- CZWORDON P.: *Empatia i obserwacja. O poezji Jerzego Ficowskiego*. Poznań 2010.
- DEMPSEY D.: *Telephone Call*. <https://hellopoetry.com/words/telephone/> [dostęp: 2.05.2019].
- DROZD A.: „Zatopiony cały w ciemnych promieniach ziemi” – o „Telefonie” Zbigniewa Herberta. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2005, nr 7, s. 427–433.
- Dzwonił do ciebie telefon we śnie? Dowiedz się, co może oznaczać! <https://www.chillizet.pl/Styl-zycia/Horoskop/Dzwonił-do-ciebie-telefon-we-śnie-Dowiedz-sie-co-moze-oznaczac-13055> [dostęp: 4.05.2019].
- Encyclopaedia of Impossible: Thomas Edison's Spirit Telephone*. <https://theghostinmy-machine.com/2017/11/08/encyclopaedia-of-the-impossible-thomas-edisons-spirit-telephone/> [dostęp: 22.06.2019].
- FICOWSKI J.: *Gorączka rzeczy*. Warszawa 2002.
- FILICIAK M.: *Przekłète medja*. „Dwutygodnik” 2017, nr 10. <https://www.dwutygodnik.com/artukul/7454-przeklete-medja.html> [dostęp: 4.05.2019].

- FRANASZEK A.: *Herbert. Biografia*. T. 2: *Pan Cogito*. Kraków 2018.
- GIZELLA J.: *Popiół i pamięć*. W: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*. Wybór, oprac. i wstęp P. SOMMER. Sejny 2010, s. 129–135.
- GRYNBERG H.: *Poeta pamięci*. W: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*. Wybór, oprac. i wstęp P. SOMMER. Sejny 2010, s. 200–207.
- HERBERT Z.: *Wiersze zebrane*. Kraków 2011.
- JASTRUN M.: *Poezje zebrane*. T. 1–2. Warszawa 1984.
- KAMIENSKA A.: *W pół słowa. Wiersze z lat 1979–1980*. Warszawa 1983.
- KAŃTOCH A.: *Duchy w maszynach*. W: EADEM: *Światy Dantego*. Warszawa 2015.
- KITTLER F.A.: *Gramophone, Film, Typewriter*. Transl. G. WINTHROP-YOUNG, M. WUTZ. Stanford 1999.
- KOBIELSKA M.: *Nastrajanie pamięci. Artykulacje doświadczenia w poezji Jerzego Ficowskiego*. Kraków 2010.
- KORNHAUSER J.: *Uśmiech Sfinksa*. W: *Poznawanie Herberta 2*. Red. A. FRANASZEK. Kraków 2000, s. 95–109.
- KOWALCZYKOWA A.: *Słonimski*. Warszawa 1973.
- LEVINE M.G.: *Bezdomność w literaturze wojennej: typologia obrazowania*. „Teksty Drugie” 1999, nr 4, s. 7–17.
- MARCELA M.: *Koniec świata: potwornie zjawiskowe media*. „FA-art” 2012, nr 4, s. 3–19.
- MIKOŁAJCZAK M.: *Pomiędzy końcem i apokalipsą. O wyobraźni poetyckiej Zbigniewa Herberta*. Toruń 2013.
- Obyś był złym prorokiem. Najbardziej chybione diagnozy*. <https://www.forum-dwutygodnik.pl/artykuly/1556463,1,obys-by-l-zlym-prorokiem.read> [dostęp: 5.05.2019].
- PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA M.: *Wybór poezji*. Oprac. J. KWIATKOWSKI. Wrocław 1969.
- PIETRZYCH K.: *Sny (u) Szymborskiej*. „Wielogłos” 2016, nr 3, s. 27–40.
- PRZYBYLSKI R.K.: *W Abrakadabrii*. W: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*. Wybór, oprac. i wstęp P. SOMMER. Sejny 2010, s. 121–128.
- SCONCE J.: *Haunted Media: Electronic Presence from Telegraphy to Television*. Durham 2000.
- SIMENON G.: *Maigret w Vichy*. Przeł. J. i K. BŁOŃSCY. Kraków 2006.
- SŁONIMSKI A.: *Poezje zebrane*. Warszawa 1964.
- SOMMER P.: *Przewroty słów, zawroty czasu. (Notatki o poezji Jerzego Ficowskiego)*. W: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*. Wybór, oprac. i wstęp P. SOMMER. Sejny 2010, s. 140–181.
- Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i Rządowej Warszawskiej Sieci Okręgowej 1938–39*. http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=9885&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI [dostęp: 4.05.2019].
- SÓPŁNA A.: *Nowe „Treny”? Polska poezja żałobna po II wojnie światowej a tradycja literacka*. Kraków 2007.

- STAŁA M.: *O pocieszeniu, jakie daje poezja. Druga notatka o „Chwili” Wisławy Szymborskiej*. W: IDEM: *Przeszukiwanie czasu. Przechadzki krytycznoliterackie*. Kraków 2004, s. 107–114.
- STAŁA M.: *Pan Newton i mała dziewczynka. Notatka o nowej książce Wisławy Szymborskiej*. W: IDEM: *Przeszukiwanie czasu. Przechadzki krytycznoliterackie*. Kraków 2004, s. 100–106.
- SZLENGEL W.: *Co czytałem umarłym. Wiersze getta warszawskiego*. Oprac. I. MACIEJEWSKA. Warszawa 1979.
- SZYMBORSKA W.: *Chwila*. Kraków 2009 [wydanie pierwsze 2003].
- Telefony od zmarłych*. <http://www.archiwum-tajemnic.pl/parapsychologia/178-telefony-od-zmar%C5%82ych.html> [dostęp: 4.05.2019].
- TULLI M.: *Szum*. Kraków 2014.
- TWARDOWSKI J.: *Zaufałem drodze. Wiersze zebrane 1932–2006*. Warszawa 2007.
- WARNER M.: *Phantasmagoria. Spirit Visions, Metaphors, and Media into the Twenty-first Century*. New York 2006.
- WĘGRZYŃKOWA A.: *Ostatnie wiersze Słonimskiego*. W: „Skamander”. T. 6: *Studia o twórczości Antoniego Słonimskiego*. Red. I. OPACKI, A. WĘGRZYŃKOWA. Katowice 1988, s. 101–117.

Kamila Czaja – doktor, redaktor naczelna dwutygodnika kulturalnego „artPapier”, autorka książek *(Nie)przygotowani. Metafora szkoły w polskiej poezji współczesnej* (2018) i *Hardy. Jacka Kaczmarskiego zmagania wybrane* (2020), kilkunastu rozdziałów w monografiach zbiorowych oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych, esejów i recenzji publikowanych w „artPapierze”, „FA-arcie”, „Poznańskich Studiach Polonistycznych. Serii Literackiej”, „Śląskich Studiach Polonistycznych” i „Twórczości”. Zajmuje się przede wszystkim polską poezją współczesną i piosenką poetycką.

e-mail: kamila.czaja@us.edu.pl